

# Andrzej Makaro

---

## "Sorting out ethics", Richard M. Hare, Oxford 1997 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 70/2, 190-194

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

troli bólu, lecz nadto, a nawet przede wszystkim do tego, by jednostkom zapewnić dobre działanie i dobre samopoczucie przez wzmoczenie zdolności i powiększenie przyjemności. Rozbieżność opinii moralnych uznając za nieusuwalną w pluralistycznym społeczeństwie ponowoczesnym, kardynalnymi cnotami świeckimi nazywa tolerancję, liberalność i roztropność, które umożliwiają pokojowe współistnienie, a nawet współdziałanie, moralnie obcych. Książkę kończy przypomnienie, że konkluzje w niej zawarte nie zawsze pokrywają się z prywatnymi poglądami etycznymi autora i niezadko bywają z nimi sprzeczne, stanowiąc wynik tylko świeckiego rozumowania moralnego, tj. tego, do czego dojść może rozum bez pomocy łaski.

Koncepcja moralności świeckiej Engelhardta jest bez wątpienia kontrowersyjna i może rodzić wiele zastrzeżeń. Wydaje się, że autor nie w pełni uwzględnił różnicę między porządkiem moralnym a porządkiem prawnym i niezbyt konsekwentnie przestrzega zakazu wyprowadzania zdań wartościujących ze zdań opisowych. Mimo to *Podstawy bioetyki* są książką zdecydowanie wartą lektury, a prowokacyjność niektórych tez w nich zawartych nie pozwala uważnemu czytelnikowi na bezkrytyczne do nich podejście, co z kolei umożliwia uświadomienie sobie i wyklarowanie własnych poglądów bioetycznych. Zwłaszcza że książkę charakteryzuje jasność wywodów i precyzja terminologiczna, wydatnie ułatwiająca ewentualną polemikę z jej treścią.

ks. Andrzej Makaro

Richard M. HARE, *Sorting out Ethics*, Clarendon Press, Oxford 1997, ss. 191.

Richard M. Hare, chociaż w ostatnich latach zajmował się głównie rozwiązywaniem praktycznych zagadnień moralnych, nie zaniechał refleksji metaetycznej i nadal broni i rozwija koncepcję uniwersalnego preskrytywizmu, wyłożoną po raz pierwszy w 1952 r. w *Języku moralności*, pracy, która przyniosła mu światowy rozgłos. Świadczy o tym ostatnia jego książka, zatytułowana *Porządkowanie etyki*, zawierająca trzy teksty powstałe z różnej okazji.

Pierwszy z nich, *Zadanie filozofii moralnej*, poprawiona wersja wcześniej opublikowanego artykułu w *Handbuch Sprachphilosophie* De Gruytera, podkreśla znaczenie analizy językowej dla etyki, uznając ją za zdolną do dostarczenia logicznej struktury naszemu moralnemu myśleniu. Adekwatny język moralny musi rozróżniać między *topic*, trybem, w jakim wypowiedzane jest zdanie, oraz *phrastics*, jego treścią, a także między deskrypcją i preskrypcją. Aktem mowy preskrypcyjnym określa Hare taki akt, w którym osoba obciążona jest obowiązkiem dostosowania się do nakazu (*chargee*) i akceptuje go, a nie może szczerze go akceptować, jeśli zgodnie z nim nie działa. Hare zgadza się, że nie wszystkie sądy moralne są preskrytywne w tym sensie, jednakże użycie preskrytywne sądów moralnych jest centralne w etyce, ponieważ inne

użycia mogą być wyjaśnione w jego terminach, a ich preskryptywność stanowi decydujący składnik rozumowania moralnego. Sądy moralne, którym w pełni przysługuje to miano, są ponadto uniwersalnie preskryptywne w myśl zasady uogólnialności (uniwersalizowalności), która głosi, że jeśli fakty są takie same, to dostarczają podstaw do wypowiedzenia takiego samego sądu normatywnego.

Rozwiązanie każdego problemu moralnego każe nam postawić wobec niego trzy pytania: o fakty, o znaczenie słów i o wartości. Dopiero po ustaleniu faktów i znaczenia słów będziemy wiedzieli, czy pozostają jeszcze jakieś ostateczne pytania o wartości różniące strony sporu. Początkiem rozwiązywania problemu moralnego musi być zatem rozstrzygnięcie kwestii werbalnych. „Ponieważ, jeśli nie rozumiemy w pełni, co my czy oponenci w sporze moralnym lub w sporze teoretycznym dotyczącym moralności, mówimy, nigdy nie będziemy zdolni racjonalnie rozstrzygnąć żadnej kwestii, która przed nami powstaje”. Uzasadnia to konieczność stosowania filozofii języka w etyce.

Zasadniczą część książki stanowi *Taksonomia teorii etycznych*, tekst będący zapisem *The Axel Hägerstrom Lectures* wygłoszonych w Uppsali w 1991 r. Wszystkie teorie etyczne, tzn. teorie znaczenia i logicznej właściwości słów moralnych, dzieli Hare na deskryptywizm i nondeskryptywizm, uznając ten podział za wyczerpujący. Etyczny deskryptywizm twierdzi, że znaczenie zdań moralnych jest wyznaczone całkowicie przez syntaksę i warunki prawdziwości, natomiast nondeskryptywizm za determinujący znaczenie zdań moralnych uznaje ponadto element ewaluatywny (preskryptywny). R. Hare uznaje deskryptywizm za teorię nieadekwatną, ponieważ każde zdanie moralne ma nie tylko znaczenie deskryptywne, określające warunki jego prawdziwości, lecz także znaczenie ewaluatywne (preskryptywne). Znaczenie deskryptywne może ulec zmianie, podczas gdy znaczenie ewaluatywne pozostaje niezmienione. Jeśli zmienimy warunki prawdziwości zdania moralnego, zmienimy zarazem jego znaczenie deskryptywne, ale jeśli znaczenie ewaluatywne pozostaje to samo, to oznacza, że, czyniąc taką zmianę, zmieniliśmy nasze standardy moralne. Element preskryptywny sprawia, że zdanie, nawet po zmianie warunków prawdziwości, pozostaje tym samym zdaniem w tym sensie, że nadal daje taką samą ocenę tego samego aktu, osoby itd.

Podstawą podziału deskryptywizmu jest dla Hare'a rodzaj warunków prawdziwości, które według jego adherentów określają znaczenie zdań moralnych. Teoriami naturalistycznymi będą te, które za warunki prawdziwości będą uznawały tzw. własności naturalne posiadane przez działania, ludzi itd., o których zdania są orzekane. Natomiast teorie utrzymujące, że warunki prawdziwości określające znaczenie zdań moralnych to posiadane przez działania, ludzi itd. specjalne właściwości moralne, będą teoriami intuicjonistycznymi. Naturalizm dzieli się dalej na obiektywistyczny, określający warunki prawdziwości bez odniesienia do postaw itp. wypowiadających zdania lub ich społeczeństwa, oraz subiektywistyczny, określający warunki prawdziwości zdań

moralnych w terminach postaw itd. ludzi, którzy je wypowiadają. Hare odrzuca naturalizm obiektywistyczny jako teorię nieadekwatną i prowadzącą do groźnych konsekwencji. Naturalizm, aby ustalić, do jakich obiektów predykaty moralne są odnoszone, musi wyjść od zbadania uzusu językowego, co nieuchronnie prowadzi do wniosku, że różni ludzie w różny sposób używają predykatów moralnych. Naturaliści utrzymują, że jeśli różni ludzie (na pozór) wygłaszają odmienne opinie moralne, to w istocie używają oni predykatów moralnych w odmiennych sensach i wcale sobie nie zaprzeczają (gdy ktoś mówi „A jest złe”, a ktoś inny „A nie jest złe”, znaczy to tylko, że obaj inaczej rozumieją predykat „zły”). Jest to stwierdzenie jawnie fałszywe, a poza tym nieuchronnie prowadzi do relatywizmu: skoro oponenti wypowiadając zdania w formie językowej sprzeczne w istocie sobie nie przeczą, to znaczy, że obaj mogą mieć rację w tym, co mówią. Naturalista jest też zmuszony uznać, że ludziom różnych kultur brak środków językowych, by się ze sobą porozumiewać.

Według przedstawicieli naturalizmu subiektywistycznego, kiedy wypowiadam zdanie moralne, mówię tylko, że aprobuję lub dezaprobuje dany czyn lub osobę (lub że moja społeczność je aprobuje lub dezaprobuje), nie mówię natomiast nic o podmiotach logicznych tych zdań. Wypowiedzi moralne byłyby zatem zdaniami empirycznymi, weryfikowalnymi przez introspekcję lub obserwację zachowania ich autorów. Takie sformułowania Hare uważa za fałszywe i zarzuca subiektywizmowi, że także prowadzi do rodzaju relatywizmu: osoba wypowiadająca określone zdanie moralne i inna osoba wypowiadająca zdanie z tym sprzeczne – obie mogą mieć rację, gdy obie zgodnie z prawdą zdają sprawozdanie ze swych postaw, odczuć itp.

Hare szeroko traktuje o intuicjonizmie, konkludując, że różnica między tym, co mówi subiektywista („zdaję sprawę z własnych uczuć lub postaw aprobaty i dezaprobaty”), a tym, co mówi intuicjonista („zdaję sprawę z intuicji moralnych”), jest werbalna. Intuicje są zależne od kultury: ogólna zgoda w kwestiach moralnych istniejąca w danej kulturze jest rezultatem powszechnej moralnej edukacji. Argument z moralnej niezgody dyskwalifikuje intuicjonizm: jeśli oponenti różnią się w opiniach moralnych i obaj odwołują się do intuicji, nie sposób rozstrzygnąć, który z nich jest w błędzie. Intuicjonizm zatem także musi przyjąć konsekwencje relatywistyczne.

Dostrzeżenie obecności elementu nondeskryptywnego w wypowiedziach etycznych pozwala uniknąć relatywizmu i w nondeskryptywizmie Hare proponuje szukać adekwatnej teorii etycznej. Nondeskryptywizm dzieli na emotywizm i nondeskryptywizm racjonalistyczny, którego sam jest zwolennikiem. Za zasługę emotywizmu uznaje zwrócenie uwagi na to, że funkcją zdań moralnych jest wywoływanie uczuć lub postaw, lub wpływanie na postępowanie. Jego błędem natomiast jest uznanie, że skoro zdania moralne nie mają znaczenia całkowicie określonego przez warunki prawdziwości, to w istocie niemożliwe jest rozstrzyganie sporów moralnych, co nieuchronnie prowadzi do irracjonalizmu.

Hare, poszukując adekwatnej teorii etycznej, formułuje sześć wymagań, które taka teoria winna spełniać: 1. wymaganie neutralności, tzn. zakaz przemycania opinii moralnych w przebraniu definicji czy wyjaśnień znaczenia (jak to czyni naturalizm obiektywistyczny); 2. wymaganie praktyczności zobowiązujące teorię, by niespójną czyniła postawę wyrażającą się w akceptacji danego stwierdzenia i niepodjęciu działania (wymogu tego nie spełnia żadna teoria deskryptywistyczna); 3. wymaganie inkompetybilności postulujące, by znaczenie słów moralnych było takie, iżby mogły zaistnieć prawdziwe spory (nie spełnia go naturalizm subiektywistyczny); 4. wymaganie logiczności, czyli obowiązku uznawania istnienia relacji logicznych między zdaniem moralnymi (nie spełnia go emotywizm); 5. wymaganie argumentowalności, tzn. obowiązek nakładany na teorię, by była zdolna do rozwiązywania moralnych sporów przez dowodzenie; 6. warunek pojednania głoszący, że teoria powinna umożliwiać etyce i językowi moralnemu zachowanie funkcji godzenia konfliktowych interesów (obu ostatnich warunków nie spełnia żadna z dotychczas zaprezentowanych teorii).

Hare wyznaje, że w budowaniu teorii przez siebie akceptowanej posługuje się metodą wydobywania dobrych elementów z teorii wcześniej omówionych i nie wzbrania się przyznać, że racjonalistyczny nondeskrytywizm (uniwersalny preskrytywizm) jest teorią eklektyczną. Spełnia on wszystkie wymagania stawiane teorii etycznej: jest neutralny, gdyż definiuje słowa moralne wyłącznie na bazie ich logicznych właściwości (np. „powinien” określa jako „deontyczny operator moralny”); spełnia warunek praktyczności, gdyż zdania z „powinien” pociągają za sobą imperatywy i skutkiem tego są preskryptywne, a ponieważ istnieje logika deontyczna, to spełnia warunki logiczności, inkompetybilności i argumentowalności, a co za tym idzie także warunek pojednania. Hare ukazuje też pewne konsekwencje praktyczne wynikające z preskrytywizmu i zachwala połączenie utylityzmu J. S. Mill’a z etyką Kantowską. Wykazując wartości uniwersalnego preskrytywizmu nie twierdzi, że jest to już ostatnie słowo, które w etyce można powiedzieć. Uważa, że spośród teorii istniejących jego jest najbardziej adekwatna, ale nie wyklucza, że powstanie jeszcze inna teoria nondeskrytywistyczna, która okaże się lepsza niż uniwersalny preskrytywizm.

Ostatnią część książki stanowi esej zatytułowany *Czy Kant mógłby być utylitystą?* Hare na tak postawione pytanie odpowiada twierdząco. Wprawdzie Kant utylitystą nie był, ale mógłby nim być. Jego teoria formalna (imperatyw kategoryczny, postulat traktowania osób zawsze jako celów) może być interpretowana w sposób pozwalający uznać go za utylitystę, a tylko niektóre poglądy w kwestiach szczegółowych (np. na kłamstwo, samobójstwo, kara śmierci) są nie do zaakceptowania przez utylityzm. Nawet Kantowska nauka o cnocie jest z utylityzmem kompatybilna. Według filozofa z Królewca, celem innych, któremu sprzyjanie jest moim obowiązkiem, jest ich szczęście – teza, którą utylityści akceptują bez zastrzeżeń. Również

stwierdzenie, że moim celem, który jest również moim obowiązkiem, jest moja własna doskonałość, da się z utilitaryzmem pogodzić, gdyż Kant stawia tu także wymaganie doskonałości siebie w „praktycznej miłości”.

Książka Hare’a jest niewątpliwie interesującą i pożyteczną lekturą. Nie przynosi wprawdzie żadnych rewelacji nieobecnych we wcześniejszych jego publikacjach, stanowi jednak bardzo zwięzłe i jasne wprowadzenie nie tylko w etykę twórcy preskrytywizmu, ale w ogóle w problematykę dwudziestowiecznej metaetyki. Taksonomia teorii etycznych opatrzona diagramem i tabelą pozwoli nawet laikowi zrozumieć, w czym tkwią różnice między poszczególnymi teoriami, i zorientować się w kontrowersjach ożywiających współczesnych analitycznych filozofów moralnych. Zamieszczona na końcu książki pełna bibliografia prac Richarda M. Hare’a ułatwi czytelnikowi zainteresowanemu jego twórczością dalsze studium preskrytywizmu, zwłaszcza że w *Porządkowaniu etyki* autor, prawdopodobnie uznając preskrytywizm za powszechnie znany, raczej czyni do niego aluzje i ustanawia punktem odniesienia do krytyki innych teorii, niż przedstawia jego tezy w sposób systematyczny.

ks. Andrzej Makaro

O. Witold KAWECKI CSsR, *W stronę trzeciego tysiąclecia. Kościół wobec przemian społeczno-ekonomicznych*, Wydawnictwo „Homo Dei”, Kraków 1999, ss. 276.

Pontyfikat Jana Pawła II to czas wielkiej troski Kościoła o „sprawę człowieka”. W ciągu jego trwania papież wielokrotnie, dogłębnie analizował i analizuje tę właśnie „sprawę” w kontekście rozlicznych uwarunkowań społecznych. Zawsze zwraca uwagę na wartość człowieka jako osoby chcianej przez Boga Stwórcę i odkupionej przez Jego Syna – Jezusa Chrystusa. Wyrazem troski papieża o osobę ludzką w społeczności są bezsprzecznie ogłoszone przezeń encykliki społeczne. W 90-lecie encykliki Leona XIII – *Rerum novarum* (1891) Jan Paweł II podpisał encyklikę o pracy człowieka – *Laborem exercens*. Zwrócił w niej uwagę na teologię i etos ludzkiej pracy, będącej kreowaniem świata, stanowiącej jakby przedłużenie twórczego zamysłu Boga w świecie. Praca człowieka, odkupiona przez Jezusa Chrystusa, który znał jej trud i wysiłek, zyskała nowy wymiar. Praca Odkupiciela, rzucająca światło na pracę ludzką, ukazuje ją jako drogę realizacji człowieczeństwa. Jest ona ostatecznie drogą ku zbawieniu. Myśli te znaleźć można w licznych katechezach papieskich na temat pracy człowieka.

Kwestie społeczne podjął Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, która przedstawiona została wszystkim ludziom dobrej woli w 1987 r., z okazji 20. rocznicy encykliki Pawła VI *Populorum progressio*. Zarówno na encyklikę *Laborem*